PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI — Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 138 — Lwów, wtorek 20 czerwca 1933 — Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie . zł 4·50, z dostawą do domu . . . 5·—, na prowincji . . . . . . 5·—, za granicą . . . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Głosy rozpaczy

—o—

Nad wszystkiemi sprawami życia i polityki góruje dziś **tragedja mas bezrobotnych, znajdujących się w obliczu śmierci głodowej.** W ponurym cieniu **tej masowej katastrofy** wszystko inne wydaje się drobnostką zgoła nieinteresującą.

Urzędowe wykazy cyfr zarejestrowanych bezrobotnych już oddawna przestały być rzeczywistym wskaźnikiem rozmiarów nędzy, a już wykazy sum wypłacanych jako zasiłki z funduszu bezrobocia ani w przybliżeniu nie dają obrazu położenia ludności. Rosnącym rzeszom, pozbawionym pracy, dawno minął okres pobierania zasiłków, a nędzarze ci pracy nie znaleźli i nie mają najmniejszych widoków znalezienia jej. Wraz z rodzinami swemi zdani są na pastwę rozpaczy, bo znikąd nie mają pomocy, żadnego ratunku przed głodem. Zanadto ich dużo, tych głodnych, ażeby mogli żebraniną ratować się przed śmiercią z głodu.

Co ich czeka jutro? Głód nagli. Głód nie zna zwłoki. Strach pomyśleć, co będzie jutro, nie przenośnie, lecz dosłownie: jutro, pojutrze....

Znikąd pomocy, znikąd ratunku....

Mnożą się memorjały nędzarzy. Ogłosiliśmy przed paru dniami memorjał w sprawie skrajnej nędzy górników węglowych, przedłożony rządowi przez Centralny Związek Górników. Dziś ogłaszamy memorjał borysławskich robotników naftowych o ostatecznej nędzy bezrobotnych nafciarzy. Wprost zadziwia umiarkowany ton tych tragicznych memorjałów: w powściągliwej formie przemawiają tu głosy bezbrzeżnej rozpaczy.

Zaprawdę! bezgraniczna cierpliwość i rozsądek odzwierciedlają się w tych memorjałach.

Ale głód i rozpacz nie mogą być szkołą cierpliwości i rozsądku. Zatrważające zajścia, powtarzające się we Lwowie, o których donosi kronika policyjna, świadczą o tem, jakim doradcą jest głód.

Na tragiczne głosy rozpaczy słychać w odpowiedzi kazania o potrzebie „zeskromnienia". Co tu ma jeszcze „zeskromnieć"? Jak daleko może się posunąć „zeskromnienie"?

Oto mamy przed sobą jeszcze jeden memorjał: memorjał Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, którym odebrano zwrot opłat szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół prywatnych. Czytamy w tym memorjale:

„Pobory służbowe wynoszące od 70 do 180 zł. miesięcznie, tam gdzie rodzina składa się z 6 i więcej osób wystarczają zaledwie na wyżywienie i lichy przyodziewek, jeżeli przy obecnych poborach funkcjonarjusz niższy posyła jeszcze jedno lub dwoje dzieci do szkoły średniej lub zawodowej to czyni to nietylko odmawiając sobie wszelkich potrzeb kulturalnych, a często także kosztem głodu całej rodziny.

Pracownicy dziennie płatni, kontraktowi, a także etatowi w grupach płac od XVI do XII mający kilkoro dzieci w wieku szkolnym posyłają je do szkoły na zmianę lub tylko w te dnie, w które uczęszczanie do szkoły bez obuwia i cieplejszego okrycia jest możliwem, tego zatrważającego stanu rzeczy nie usunie się nakładaniem kar administracyjnych za nieposyłanie dziecka do szkoły, dopóki nie da się pracownikom państwowym możności zaopatrzenia dzieci w odzież, obuwie, przybory szkolne i zaspokojenia głodu.

Taki jest stan w odniesieniu do nauczania powszechnego, to cóż można powiedzieć o posyłaniu dzieci do szkół średnich, do których uczęszczanie połączone jest ze znacznemi wydatkami, na które nie stać jest niższego funkcjonarjusza: brak środków na kształcenie dzieci w szkołach średnich był powodem, dla którego w ostatnich dwóch latach setki młodzieży, z zapałem rwącej się do nauki, musiały opuścić szkoły średnie."

Czy nie dość wymowny jest ten głos rozpaczy? A jest to głos jednej z najulegiejszych warstw, bądź co bądź niezagrożonej śmiercią głodową.

Ale najokropniejsze są głosy rozpaczy rozlegające się wśród trapionych dosłownie głodem mas robotników bezrobotnych i ich rodzin: w obliczu śmierci głodowej.

Wobec rosnącego deficytu

JEDNA RADA MINISTRÓW

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 czerwca.

W ubiegłą sobotę po długiej pauzie odbyła się Rada ministrów. Zwykle takie posiedzenia przechodzą bez większego echa, ponieważ i stosunki i pora roku nie są po temu, aby robiono „wielką" politykę, załatwia się bieżące sprawy. I sobotnie posiedzenie nie przekroczyłoby tych normalnych granic, gdyby nie pewne sprawy, które w powodzi drobnych doniesień mogłyby ujść uwadze, na którą przecież zasługują.

Przedewszystkie posiedzenie to zainaugurowało **erę dekretów. Za jednym zamachem uchwalono ich 13** i to wszystkie — co jest najbardziej zastanawiającem — **z dziedziny gospodarczej.** Jakby chodziło o zademonstrowanie, że obecny premjer idzie w ślady swego poprzednika, który odszedł z marką „premjera gospodarczego". Większa część tych dekretów ma dotyczyć rolnictwa. Gdy te dekrety pojawią się, będziemy widzieli, na jakie sprawy gospodarcze resorty ministerjalne wysilały się od marca do połowy czerwca. W każdym razie jest to początek; ciąg dalszy będzie daleko obfitszy.

Jak każda Rada ministrów tak i sobotnia zajmowała się sprawą, która nie schodzi już od kilku lat z porządku dziennego — z małym dotychczas wynikiem: sprawą **oszczędności w budżecie.** To jest bolączką, którą leczy się zapomocą homeopatycznych dawek, a więc bezskutecznie. Było się widocznie **pod wrażeniem już ustalonego za maj deficytu w wysokości 24.5 miljonów, o blisko 9 miljonów większego niż w kwietniu.** Nic dziwnego, że wobec takiego zamknięcia dwóch pierwszych miesięcy roku budżetowego z łącznym deficytem około 40 miljonów i to przy „zaoszczędzeniu" raty długów amerykańskich i innych — na gwałt szuka się nowych możliwości oszczędnościowych i znaleziono: nadano formę obowiązującą temu, co już przed kilku dniami doniesiono: **skreślono zwroty wpisowego szkolnego dla funkcjonarjuszów państwowych.** Sam komentarz do tej uchwały twierdzi, że jest to oszczędność 9—10 miljonów złotych, a więc nawet nie tyle, ile wynosi jednomiesięczny deficyt.

Ale to dopiero początek. Pogłoski o **oszczędnościach na płacach urzędniczych** nie ustają, mimo że ze strony urzędowej — coprawda półgębkiem — zaprzeczają. Ma to być redukcja w innym sensie niż ta, którą przed dwoma laty zadekretował p. Matuszewski: nie w formie procentowej obniżki, lecz w formie **generalnej reformy płac** przez ustanowienie **„czystej" płacy bez żadnych szczebli, dodatków i t. d.** Mogą zaprzeczać i uspokajać, ale fakt pozostanie, że nad tą „reformą" pracuje się od dłuższego czasu. Zresztą — jakie są inne poważniejsze możliwości oszczędnościowe, jeżeli pewne wydatki zgóry określa się jako nietykalne czyli sztywne?

Za kilka dni zacznie się serja wielkich urlopów. Życie polityczne — pożal się Boże! — skoncentruje się gdzieś nad Niemnem; stamtąd ma przyjść „oświecenie", co dalej robić z tym fantem, że mimo apelów do społeczeństwa nie chce być lepiej. A może — powiadają — będzie lepiej, gdy następna Rada ministrów uchwali taki dekret.

Nowy „Vorwärts" na emigracji

W piątek 16 bm. wyszedł z pod prasy w Karlsbadzie pierwszy numer organu niemieckiej partji socjalistycznej na emigracji pod nazwą: „Neuer Vorwärts", który w artykule wstępnym p. t. „Zerwane kajdany" przedstawia stanowisko niemieckich socjalistów czynnych obecnie na emigracji.

Zadaniem „Neuer Vorwärts" jest głoszenie prawdy o wypadkach w Niemczech i torowanie tej prawdzie drogi do Niemiec. Socjaliści niemieccy żądają przywrócenia stanu prawnego w Niemczech, zadośćuczynienia za krzywdy i ukarania zbrodniarzy. Niema prawdziwej demokracji bez panowania klasy robotniczej, bez socjalizmu, bez wywłaszczenia wielkich kapitałów i wielkich obszarników i bez planowej przebudowy gospodarstwa kapitalistycznego na socjalistyczne. Przywódcy partji, którzy opuścili Niemcy i założyli „Neuer Vorwärts" biorą na siebie pełną odpowiedzialność za swoje poczynania i nie żądają od nikogo by się z nimi przez dyscyplinę partyjną solidaryzował. Działają oni w pełnej świadomości swej odpowiedzialności i nie lękają się żadnego niebezpieczeństwa.

Co do wiadomości urzędowych agencji niemieckich jakoby Wels, Breitscheid, Vogel i Stampfer mieli być wykluczeni z partji (przez tych członków zarządu, którzy w Niemczech pozostali) „Neuer Vorwärts" pisze: „Skłonność do wykluczenia przebywających w Pradze towarzyszy istnieje tylko wśród hitlerowców. Ponieważ jednak używają oni brutalnego gwałtu jest zupełnie możliwe, że zmuszą pozostałych w Niemczech towarzyszy by „wykluczyli" nas, którzy pracujemy zagranicą".

Co do wieści o wskrzeszeniu „Vorwärtsu" w Berlinie, redakcja stwierdza, że w Niemczech hitlerowskich niepodobna wydawać pisma, któreby broniło idei socjalistycznej, pisało prawdę i walczyło o prawo, wolność, ludzkość i kulturę.

—ooo—

Pierwsze dni

Dotychczasowa kolejność „zdarzeń" na londyńskiej **światowej Konferencji Gospodarczej** przypomina do złudzenia dzieje **Konferencji Rozbrojeniowej;** najpierw — uroczyste mowy, później zakulisowe próby kompromisu co do zagadnień poszczególnych, artykuły usłużnej prasy na temat „historycznego dnia", poczym następuje zaprzeczenie, że „jeszcze, niestety, nie wszystko zostało uzgodnione", — koniec końców całe przedsięwzięcie zaczyna się wlec w nieskończoność **wśród rosnącej obojętności najszerszych mas społecznych.**

Otrzymujemy rodzaj „demonstracji doświadczalnej", do jakiego stopnia posunęła się naprzód **bezsiła świata kapitalistycznego,** jak beznadziejnemi są jego zabiegi o przezwyciężenie katastrofy gospodarczej.

Pierwsze dni Konferencji londyńskiej upłynęły pod znakiem kwestji **stabilizacji dolara;** t. zw. **rozejm celny** (na czas trwania Konferencji) — to raczej „manifestacja dobrej woli", niż coś naprawdę **konkretnego** dla życia rzeczywistego; **banki** wystąpiły odrazu na pierwszy plan; wstępne „porozumienie" kierowników banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Francji, napotkało z punktu na trudności w Waszyngtonie; zadało ono wszakże mimochodem bardzo bolesny dodatkowy cios ukochanej teorji ekonomistów kapitalistycznych, jakoby **wartość pieniądza,** jako znaku obiegowego, zależała w przeważnej mierze od **podkładu kruszczowego;** jeżeli bowiem można w zasadzie ustalić kurs dolara na pewnej wysokości w drodze **porozumienia trzech banków emisyjnych,** — w takim razie kwestja podkładu kruszczowego przestaje tu być **czynnikiem decydującym.**

W tej chwili obchodzi nas jednak inna strona sprawy.

Kapitał finansowy zagarnął, jak wspomniałem, miejsce naczelne w toku publicznych i poufnych narad londyńskich. Wygląda tak, że on to właśnie obejmie faktycznie ster Konferencji i... doprowadzi, naturalnie, do mniej lub więcej **jawnego niepowodzenia,** przykrytego liskiem figowym mniej lub więcej uroczystych deklaracyj w końcowym dniach pobytu w Londynie przeróżnych — wcale kosztownych — delegacyj. Jeżeli nawet coś niecoś tam wykombinują, coś, co przyniesie chwilową i nieistotną ulgę kapitałowi finansowemu w jego perypetjach wewnętrznych, — to wykombinują kosztem miljonów mas spożywców, kosztem krajów mniejszych, krajów rolniczych w myśl „wielko - mocarstwowej" koncepcji **Mussoliniego i Hitlera,** narzuconej Francji przy usilnej pomocy **Mac Donalda,** który stracił wszelką busolę od chwili, gdy opuścił szeregi ruchu socjalistycznego, by objąć funkcję premjera w „Rządzie Narodowym".

**

Pytanie najważniejsze, pytanie naprawdę rozstrzygające nie zostało wcale postawione z trybuny **światowej Konferencji Gospodarczej;** nie postawił go nawet układny i grzeczny przedstawiciel Związku Republik Sowieckich. Pytanie to brzmi prosto i zwięźle:

„Czy istnieje wyjście z katastrofy w granicach i w ramach gospodarki kapitalistycznej?"

Czy istnieje ono w warunkach **gospodarki bezplanowej,** opartej o zasadę **zysku** dla klas uprzywilejowanych? czy istnieje w warunkach zupełnej **anarchji spożycia,** gdy niszczone są rozmyślnie bogactwa nieprzebrane, a miljony ludzi głodują już nie miesiącami, ale latami? czy istnieje w warunkach, kiedy **system pieniężny nie służy ludzkości,** jeno panuje nad ludzkością?...

Takich pytań jest mnóstwo. Braknie ich na porządku dziennym Konferencji Londyńskiej; **ŻYCIE** postawiło je zato na **pierwszym punkcie swego porządku dziennego.** Tam zaś, w Londynie, urzędowi i półurzędowi ko ryfeusze świata kapitalistycznego prezentują raz jeszcze jeden narodom najgłębszą **prawdę** naszej epoki, — fakt, że są przedstawicielami **„gasnącego świata".**

Narody oceniają coraz dokładniej i lepiej...

Ani sztylet **Mussoliniego,** ani nóż **Hitlera** nie rozetną splątanego gąszczu **sprzeczności wewnętrznych** kapitalizmu. Cień **„Wielkiej Społecznej...."** (nie zarejestrowanej w wydziałach bezpieczeństwa) wisi nad salą obrad światowej Konferencji Gospodarczej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Manifestacja międzynarodowej solidarności robotniczej w Gdańsku

Powracający z X Zjazdu Z. Z. K. goście zagraniczni w drodze powrotnej z Warszawy **zatrzymali** się w Gdańsku, gdzie we wtorek wieczorem odbyła się olbrzymia manifestacja z udziałem wielotysięcznych tłumów robotniczych z pośród kolejarzy i robotników portowych i transportowych.

Z zagranicznymi gośćmi wyjechał do Gdańska delegat Z. Z. K. tow. **Maksamin.**

Zagaił zgromadzenie oraz powitał zagranicznych gości delegat kolejarzy gdańskich tow. **Gustaw Kaiser.**

Pierwszy przemówił do zebranych sekretarz generalny Międzynarodówki Transportowców tow. **Nathans.** Mówca podniósł, iż przybył do Gdańska wraz z delegatami z Polski, Szwecji i Belgji, aby w imieniu robotników transportowych i kolejarzy, zorganizowanych w Międzynarodówce, obejmującej wszystkie pięć części świata, przynieść braterskie pozdrowienie gdańskim robotnikom.

Wśród licznych rozczarowań jakie ostatnie czasy przyniosły, robotnicy gdańscy, potrafili wysoko utrzymać sztandar wolnego ruchu zawodowego, za co mówca wyraża im podziękowanie.

Chwilowe niepowodzenie i przejściowe klęski nie powinny napełniać nas uczuciem beznadziejności. Międzynarodówka Transportowa z uwagą śledzi bieg wypadków w Niemczech i wol. m. Gdańsku i dbać będzie o to, aby organizacje w tych krajach nie przepadły dla ruchu międzynarodowego. Jeżeli Międzyn. Transport. zmuszona była 23 maja zerwać z niemieckimi związkami zawodowemi, to przecież nie zerwała z niemiecką klasą robotniczą.

Mówca zakończył apelem do robotników, aby skupili się dokoła swej organizacji.

Następny mówca, Szwed, tow. **Franzen** widzi w reakcji, usiłującej odeprzeć kroczący naprzód duch czasu, niebezpieczeństwo zagrażające każdemu nowocześnie czującemu i myślącemu człowiekowi. Na zjeździe w Warszawie ponad wszystkiem dominowała myśl, że należy wzajemnie sobie, jako też robotnikom niemieckim i gdańskim wydatnie pomagać.

Z kolei zabrał głos delegat belgijski tow. **De Bruyn,** który przemawiał w swojem imieniu oraz w imieniu drugiego delegata belgijskiego tow. **Laveyta.** Mówca obszernie omówił wypadki w Niemczech. Apelował do zebranych, aby nie tracili ducha, mieli zimne głowy i gorące serca, a wówczas klasa robotnicza wyjdzie obronną ręką z katastrofy **kapitalizmu.**

Następny mówca, delegat Z. Z. K. tow. **Maksamin** przyniósł towarzyszom gdańskim pozdrowienia od kolejarzy polskich. Można — mówił tow. Maksamin — odebrać robotnikom domy, majątki, urządzenia, ale nie można odebrać im wiary, przekonań i ideałów.

Następnie zgromadzenie wysłało telegram do obradującej w Genewie Konferencji Pracy.

W końcu tow. Kaiser podziękował gościom za przyjazd i słowa otuchy i solidarności, które przywieźli gdańskiej klasie pracującej, poczem zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę".

MAŁY FELJETON

Modlitwa Londyńska

O, wielki i potężny boże nasz! O najsłodszy i najzłotszy panie! Z głębin serc naszych wołamy k'tobie: boże, wysłuchaj naszych modłów. Uczyń cud i niechaj ci, którzy zwątpili o tobie, przejrzą, nawrócą się i niechaj światło wiary twojej wstąpi w ich serca.

Ze wszystkich stron świata, z południa i północy, z zachodu i wschodu, przybyliśmy do świętego grodu twojego, do miejsca, gdzie świecisz największym blaskiem (1 funt szterling = 30 złotych), aby cię przebłagać. U stóp twoich ołtarzy wznosimy błaganie, dawne, stałe kursy racz przywrócić, panie.

Boże złota, boże srebra, boże banknotów wszelakich, czemu odwróciłeś oblicze twoje od nas. Przez lądy i morza z dalekich krajów przybyli pielgrzymi do świętych miejsc twoich. Odpuść nam nasze długi, jako i my gotowi jesteśmy dłużnikom naszym odpuścić. (Jak nie odpuścimy, to i tak, dranie, nie zapłacą).

Wiele jest na ziemi wyznań, wiele jest na świecie obrządków, lecz żadne wyznanie, żaden obrządek nie liczy tylu wyznawców, co twoja, boże złoty, religja monetaistyczna. Uczyń cud i niechaj wszystkie narody zjednoczą się w jednym najświętszym kościele twoim — giełdzie, jako jest powiedziane: I będzie jeden piaster i jedno stado.

Złoty boże! Azali mało ofiar przynosiliśmy tobie? Gdzież na ziemi piędź jedna, któraby nie przesiąkła krwią ofiar, ku chwale twej złożonych! Któryż bóg na niebie i na ziemi tyle ofiar i darów z krwi naszej i mienia naszego wziął, co ty, o najzłotszy panie nasz. Wojny bratobójcze, mordy, zabójstwa i zbrodnie, gdziekolwiek krew się lała, wszystko to było ku wielkiej chwale imienia twojego. Dym z pogorzelisk unoszący się był myrrhą i kadzidłem ku czci twojej, a dzwony baterji głosiły sławę twoją.

Jeśli uważasz, że nie dość tych ofiar, rozkaż, o panie, a złożymy ci nowe hekatomby z naszych baranów, owiec i wołów roboczych.

Chwalmy więc pana na wysokościach!

**) „Królowie i przełożeni,*
Na sąd ludzki wysadzeni,
Wolne rzeczypospolite,
I książęta znamienite.

I ty, kwitnąca młodości,
I ty dożrzała starości,
Dajcie panu cześć spolecznie,
On sam godzien chwały wiecznie.

Jego sława wyższa nieba,
On jako pan dał, co trzeba,
A my, jego lud wybrany,
Śpiewajmy mu psalm podany".

Hosanna, Pieniądz! Waluta, Alleluja!

ULTIMUS.

*) Z „Psałterza" Kochanowskiego.

Komentarze... niezbędne

Z prawdziwem zdumieniem dowiadujemy się raz po raz w dniach ostatnich o dezaprobacje p. ministra oświecenia publicznego w stosunku do wybranych przez ciała profesorskie naszych wyższych uczelni rektorów. Mamy już cztery takie wypadki do zanotowania, a jest to — podobno — dopiero „pierwsza transza" tych, którzy nie znaleźli względów u p. Jędrzeejewicza.

Niestety, o wypadkach masowego — możnaby powiedzieć — niezatwierdzenia rektorów prasa informowana jest bez żadnych wyjaśnień i komentarzy ze strony miarodajnej, wskutek czego przyczyny niełaski ministerjalnej pozostają ukryte we mgle tajemnic, przypuszczeń i niedomówień.

A to niedobrze. Bo taki przeciętny jakiś śmiertelnik, zdala od „radosneej twórczości" stojący, czytając wciąż o głębokiej różnicy poglądów pomiędzy senatami szkół akademickich a p. ministrem w sprawach wyboru rektorów, może łatwo dojść do całkiem fałszywego, fantastycznego bodaj wniosku: że polskie szkoły wyższe są jakiemiś ogniskami „agitacji antypaństwowej" i buntowniczego ducha, że ich personel profesorski składa się niemal wyłącznie z osób nie zasługujących absolutnie na zaufanie władz ministerjalnych, i że elekci tych ciał profesorskich nie mają na stanowiska rektorskie kwalifikacyj obywatelskich, naukowych, ani pedagogicznych. Dopiero mądra i przewidująca decyzja p. ministra musi korygować błędy i potknięcia luminarzy nauki polskiej, a gdyby nie jego władcze i stanowcze veto, biada Rzeczypospolitej, której przyszłość zostałaby na niebezpieczeństwo wystawiona...

Co do nas — nie mieliśmy nigdy złudzeń w stosunku do ISTOTNYCH celów i przeznaczeń ustawy o szkołach akademickich, forsowanej z taką niepohamowaną namiętnością przez p. min. Jędrzejewicza. Polityczne szydło wyszło z worka mdłych i czczych frazesów aż nadto szybko. Kto wie, czy nie mają racji... złośliwi, którzy twierdzą, że źródeł tak częstej dezaprobaty p. ministra względem wybranych reektorów należy szukać dość daleko w... czasie, bo aż w jesieni r. 1930... W każdymbądź razie byłoby dobrze, gdyby czynniki miarodalnee zechciały się podzielić z opinją publiczną skarbem tajemnic, z kwestją wyborów rektorskich związanych.

Bd.

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. na Słowaczyznę

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny TUR urządza w pierwszej połowie lipca wycieczkę na *Słowaczyznę.* Wyjazd 1-go lipca wieczorem.

Wycieczkę prowadzą: tow. *H. Piętakowa-Kopcińska* i poseł *K. Czapiński.*

Informacje i zapisy w biurze TUR—Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (IV piętro), tel. 325-03. Dokładne koszta zostaną wkrótce podane; wyniosą one około 80 zł., nie licząc wyżywienia. Wycieczka będzie trwała około 12 dni.

Dla uczestników poprzednich wycieczek słowackich podkreślamy, że dotychczasowe programy zostały poważnie zmienione.

Artykuły Fr. Adlera

Dalszy artykuł z cyklu pióra tow. Fr. **Adlera** p. t.: **Zadania emigracji politycznej** ukaże się w jutrzejszym numerze.

Zajścia w powiecie ropczyckim

Głos rozpaczy bezrobotnych w Borysławiu

W poniedziałek 12 czerwca w Domu robotniczym w Borysławiu odbyło się wielkie zgromadzenie bezrobotnych. Sprawę memorjału do ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa przemysłu i handlu o skrócenie czasu pracy do 6 godzin i wprowadzenie czwartej zmiany w przemyśle naftowym referował tow. Haluch. Sprawę funduszu pracy i zapomóg dla bezrobotnych referował tow. Węglowski.

W dyskusji przemawiali bezrobotni mężczyźni i kobiety, przedstawiając rozpaczliwe położenie bezrobotnych. Bezrobotni, ich żony i dzieci — to straszliwy widok, to straszne cienie podobne do trupów z wynędznienia.

W czasie referatów i dyskusji rozlegał się okropny krzyk rozpaczy:

— My już konamy z głodu i wielu jutra może nie doczeka!

Kobiety wołają:

— Dzieci nie rozumieją, co znaczy czekać!

Gmina wstrzymała udzielanie zapomóg, a rząd również, a przecież bezrobotni nie mogą żyć zieloną trawą, lub spokojnie konać z głodu. Bezrobotni będą zmuszeni bronić się przed śmiercią głodową, gdy nie otrzymają zapomóg.

Na zgromadzeniu uchwalono następującą rezolucję:

Bezrobotni, zgromadzeni w Domu robotniczym w Borysławiu w dniu 12 czerwca 1933, po wysłuchaniu referatów i po przeprowadzonej dyskusji uchwalają: 1) przyjmują do zatwierdzającej wiadomości memorjał wniesiony do ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa opieki społecznej w sprawie skrócenia czasu pracy i wprowadzenia czwartej zmiany w przemyśle naftowym; 2) bezrobotni domagają się ubezpieczenia emerytalnego w drodze rozporządzenia rządowego na koszt skarbu państwa i przemysłu wszystkich starców, wdów, sierót i inwalidów pracy; 3) bezrobotni domagają się zatrudnienia zdolnych do pracy bezrobotnych przy inwestycyjnych robotach publicznych na warunkach płac, które dadzą możność egzystencji życiowej bezrobotnym i ich rodzinom; 4) do czasu wprowadzenia czwartej zmiany w przemyśle naftowym i do czasu zatrudnienia bezrobotnych — zgromadzeni domagają się utrzymania i wydawania bonów żywnościowych na rachunek gminy i rządu w dotychczasowej wysokości, oraz udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Po zgromadzeniu na drugi dzień o godz. 8 rano bezrobotni zgromadzili się w Domu robotniczym, a sekretarjat CZG interwenjował w gminie i w starostwie w sprawie wydania zapomóg.

Z dnia

ULICA HULAJ—NOGI

Jak wiadomo, urzędnicy niemieccy nadawali niejednokrotnie niesamowite nazwiska żydom polskim — niekiedy przez kpiny, niekiedy, ażeby wymusić od ośmieszonego łapówkę. Zachodzi jednak pytanie, czem kieruje się magistrat warszawski, względnie komisje — tem zajęte — wymyślając najdziwaczniejsze nazwy dla ulic stolicy.

Co więcej, ażeby te nazwy łatwiej się myliły, poprzydzielano je nowym dzielnicom tak, ażeby obracały się w jednej jakiejś sferze.

A więc, na teren XVI komisarjatu spadł cały ładunek sportowy: otrzyma on takie ulice: Boiskowa, Piłkarska, Palanta (!), Pływacka, Kajakowa, Hockeyowa, Kolarska, Kręglowa, Narciarska, Saneczkowa, Żeglarska, Zapaśnicza, Łucznicza, Gonitwy itd., itd. Dowcipnisie podpowiadają komisji jeszcze nazwy bardziej efektowne w rodzaju: ul. Skokotyczkowska...

A oto inna paczka nazw: techniczna. Więc nazwy ulic: Turbinowa, Podporowa, Motorowa, Silnikowa, Zrębowa, Głowicowa (Bezgłowicowa?), Spalinowa (ze wstydu?), Fundamentowa, Attykowa. A na zakończenie tej serji ulica Młotek, poprostu „Młotek".

Wróćmy do ulic „sportowych". Nikt oczywiście nie popłynie kajakiem po żadnej z ulic warszawskich, natomiast zapomniano o jednym sporcie, który dzieci przenoszą tak chętnie na ulicę: o hulaj-nodze...

Zniesienie sądu grodzkiego w Podgórzu

Odbyta w sobotę rada ministrów uchwaliła znieść sąd grodzki w Krakowie—Podgórzu. Nie pomogły interwencje, memorjały, zabiegi i przyrzeczenia posłów z BB. Zamiast sądu w Podgórzu uchwalono utworzyć sąd w Zakopanem.

Prof. Maziarski rektorem U. J.

Wybór nowego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Maziarskiego został przez prezydenta Rzeczypospolitej w ub. sobotę zatwierdzony.

W niedzielę sekretarjat Uniw. Jagiell. otrzymał urzędowe pismo, zatwierdzające wybór prof. Maziarskiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

EMIL HAECKER 71

Historja socjalizmu w Galicji

Tej młodzieży przyniósł Limanowski jasno gorejący płomień nowego ideału, nawrócił ją na socjalizm, natchnął ją wiarą i zaprzągł do wspólnej pracy politycznej z robotnikami, których dla socjalizmu pozyskał, z Antonim Mańkowskim i Józefem Danilukiem.

Między tem gronem młodzieży wyróżniali się dwaj przyjaciele: Bolesław Czerwieński i Bolesław Spausta.

Bolesław Spausta stał się bardzo zdolnym dziennikarzem i w pierwszych latach ruchu socjalistycznego we Lwowie brał w nim gorliwy udział, pisywał w „Pracy" Daniluka, przemawiał na zgromadzeniach, brał udział w naradach, należał do utworzonego komitetu. Niestety, zmarł przedwcześnie, w młodym wieku.

Nad całem tem gronem młodzieży górował zdolnościami Bolesław Czerwieński, utalentowany poeta. Urodził się we Lwowie 3 kwietnia 1851 r., we Lwowie ukończył gimnazjum, a potem wydział filozoficzny na uniwersytecie. Już w latach uniwersyteckich pisał wiersze, wyznawał jednak wtedy jeszcze zasady demokratyczno-patrjotyczne i tem też duchem ożywione były jego poezje z tych czasów, zebrane w tomie, wydanym w r. 1881. W tym również duchu utrzymany był odczyt, który Czerwieński wygłosił na akademickim obchodzie Mickiewiczowskim 28 listopada 1873 i który Bratnia Pomoc akademików lwowskich wydała w broszurze p. t. „Kilka uwag nad „Odą do młodości" Adama Mickiewicza". Dopiero, gdy pod wpływem Limanowskiego stał się socjalistą, twórczość jego przybrała nowy kierunek: z epigona romantyzmu przeobraził się w poetę socjalistycznego. Po wyjeździe Limanowskiego stanął Czerwieński z Mańkowskim i Danilukiem na czele ruchu socjalistycznego we Lwowie. Od r. 1879 do 1885 należał do komitetu redakcyjnego „Pracy", który stanowił jedyną wówczas partyjną organizację socjalistyczną we Lwowie. Po wielkim krakowskim procesie socjalistów w r. 1880 zaczął Czerwieński występować publicznie jako agitator socjalistyczny i wygłaszał mowy na publicznych zgromadzeniach robotniczych przez komitet „Pracy" zwoływanych. „Pracę" zasilał artykułami, a zwłaszcza wspaniałemi poezjami socjalistycznemi, które w tem piśmie ogłaszał, jak „Z obrazków społecznych", „Na pobojowisku", „Skon Jana Hłaski". W r. 1881 stworzył Czerwieński pieśń, która się stała hymnem polskiej klasy robotniczej we wszystkich trzech zaborach: „Czerwony sztandar". Pieśń ta zapewniła Czerwieńskiemu nieśmiertelną pamięć i sławę wśród proletarjatu polskiego. Czerwieński próbował także sił w dziedzinie dramatu. W r. 1879 z powodzeniem wystawiły teatry we Lwowie i w Krakowie jego tragedję p. t. „Niewolnik". W r. 1887 drukował napół belletrystyczny utwór prozą „Dwa widzenia" o tendencji socjalistycznej. W ostatnich kilku latach pracował Czerwieński w „Kuryerze lwowskim", redagowanym przez jego szwagra, Henryka Rewakowicza. Nie przestając być socjalistą aż do śmierci, nie mógł jednak Czerwieński od r. 1886, trawiony chorobą i rozstrojem nerwowym, brać czynnego udziału w ruchu robotniczym przez dwa ostatnie lata życia. Zmarł w dniu swych urodzin, 3 kwietnia 1888 r., przeżywszy lat 37. Równie jak Spausta zgasł Czerwieński przedwcześnie. Ale w sercach robotników polskich autor „Czerwonego sztandaru" „żyje wraz z pieśnią", jak głosi napis na jego pomniku.

Limanowski zarówno robotnikom, jak i inteligentom, których nawrócił na socjalizm, wskazywał, jako ich bezpośrednie zadanie: złączenie się celem wytworzenia socjalistycznej partji robotniczej w Galicji na wzór socjalnej demokracji Niemiec. Partja ta miała działać jawnie na gruncie konstytucyjnym środkami legalnemi, a więc zgromadzeniami publicznemi, stowarzyszeniami i prasą i w ten sposób wychowywać i organizować klasę robotniczą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy Zjazd Socjalistek francuskich

z okazji „Tygodnia Kobiet"

Powołana do życia na kongresie partji socjalistycznej francuskiej w Tours w 1931 r. Organizacja Kobieca prowadzi wytężoną pracę, celem skupienia i zorganizowania kobiet. Przeprowadzona w tymże roku rejestracja członkiń partji wykazała, że było ich niespełna 1000, zaś w ciągu 1932 r. ilość ta potroiła się i pierwszy Zjazd, odbyty 4 i 5 czerwca r. b., był obesłany przez 66 delegatek, reprezentujących 22 okręgi, liczące 3260 członkiń. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przyjmowanie nowych towarzyszek było bardzo ostrożne, należy oceniać ten wzrost jako zdobycz poważną i słusznie weteran socjalizmu francuskiego **Bracke** określił go, jako doniosły fakt w dziejach partji socjalistycznej.

Na powitanie tego pierwszego Zjazdu przybyły: **Alice Pels** z Belgji, przedstawicielka Biura Międzynarodówki Kobiecej, **Marta Tausk** z Austrji, delegatka Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej, **Rosa Gitomen Huliger**, sekretarka organizacji kobiecej ze Szwajcarji, **Lea Kissmann**, przedstawicielka socjalistek Rumunji i **Lidja Dan**, delegatka socjalistycznej organizacji rosyjskiej we Franci. Wszystkie przemówienia delegatek zagranicznych nawoływały do przeciwstawienia się wojnie i faszyzmowi, gdyż jak wyraziła się **Alice Pels**, „trzeba coprędzej kuć broń do walki na życie i śmierć z tym najgorszym wrogiem postępu, demokracji, pokoju i socjalizmu, jakim jest szerzący się w Europie faszyzm".

Sprawozdanie z działalności złożyła wielce ceniona towarzyszka **Zuzanna Buisson**, która od lat 30 pracuje wytrwale i bez rozgłosu w szeregach partji socjalistycznej, a obecnie ma sobie powierzone kierownictwo pracą wśród kobiet. Dokoła niej zaczynają się grupować młode działaczki, z pomiędzy których na pierwszy plan wysuwa się córka byłego sekretarza partji **Mizeille Osmin**, która dzielnie pracuje w organizacji młodzieżowej. Tow. **Buisson** mówi również o znaczeniu pracy kobiet i o ewolucji rodziny, nie uważa jednak zniszczenia rodziny za naturalny wynik, przewiduje jedynie ingerencję społeczeństwa w sprawy wychowania w myśl programu partji z 1919 r.:

> „Należy zapewnić każdemu dziecku od pierwszych chwil jego życia wszelkie możliwości jego wszechstronnego rozwoju fizycznego i umysłowego tak, żeby należyte rozpoznanie jego cech pozwoliło na wskazanie zatrudnienia najbardziej prrdukcyjnego i użytecznego dla społeczeństwa".

Tow. **Collette** daje rys historyczny pracy kobiet i omawia palącą sprawę usuwania kobiet z pracy zarobkowej rzekomo dla złagodzenia bezrobocia, zamiast zwalczania kapitalizmu, który stworzył kryzys i bezrobocie. Znieść dla kobiety prawo do pracy, to wrócić do przebrzmiałej już dawno nierówności płci, do niewolnictwa. Prawo do pracy jest tak zasadniczem, jak prawo do życia i prawo do wolności. Wreszcie zastanawia się nad tem, czy poza macierzyństwem należy uważać pracę domową za pożyteczną z punktu społecznego i dochodzi do wniosku, że niesłusznem jest poniżanie jej, każdej bowiem pracy można nadać charakter wyższy, uszlachetniony, należy jednak korzystać z postępu technicznego i dążyć do uproszczenia trudów gospodarczych przez organizację racjonalną życia zbiorowego.

Tow. **Germaine Fauchère** rozpatruje położenie ekonomiczne kobiet i wskazuje na najważniejsze zadania chwili obecnej: a) rozwinięcie szerokiej propagandy celem przyciągnięcia kobiet do związków zawodowych, jako najlepszej szkoły uświadomienia, poprzedzającej wstąpienie do partji socjalistycznej, b) bezwzględne stosowanie zasady: za równą pracę równa płaca, c) walka przeciw wyzyskowi pracy chałupniczej i d) ochrona macierzyństwa.

Tow. **Marthe Louis - Lévy** opracowała wyczerpujący referat o równouprawnieniu politycznem kobiet. Wzywa ona do propagandy za zniesieniem Senatu, jako zapory postępu i wszelkich reform demokratycznych i stawia żądanie, aby przyznanie praw politycznych kobietom nie przewidywało żadnych ograniczeń ani etapów.

Referat ten wywołał żywą dyskusję na skutek zastrzeżeń tow. **Berty Fouchère**, która uznając całkowicie potrzebę równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, uważa jednak, że chwila obecna nie pozwala na oddanie się tej sprawie, gdyż należy wytężyć dziś wszystkie siły do walki przeciw faszyzmowi i wojnie, jak również za zjednoczeniem całej klasy pracującej dla zrealizowania socjalizmu.

Poza powyższemi referatami, które były drukowane i rozesłane wszystkim wydziałom kobiecym przed Zjazdem, zgłoszone były rozmaite wnioski: **40-godzinnego tygodnia pracy, obrony prawodawstwa ochronnego, zwłaszcza w dziedzinie higjeny pracy, należytego korzystania z ubezpieczeń społecznych, rozwoju i udoskonalenia żłobków i dziecińców, organizowania wywczasów robotniczych,** wreszcie **uznania macierzyństwa,** jako funkcji społecznej wynagradzanej.

Zjazd wyraził towarzyszkom niemieckim, cierpiącym pod uciskiem hitleryzmu, **pozdrowienia i wyrazy braterstwa.**

I. Z.

Wesoły kącik

NIEWŁAŚCIWY KIERUNEK.

Cyklista na szosie zaczepia przechodnia:

— Panie, czy ja prędko będę w Skolimowie?

— Za rok.

— Jakto za rok?

— No bo pan jedzie w przeciwnym kierunku.

PO LATACH.

— Panie sąsiedzie, czego pańska małżonka tak się dzisiaj rano rozkrzyczała? W całej kamienicy było ją słychać.

— Znalazła u mnie paczkę listów miłosnych.

— To jeszcze nie powód.

— Owszem, bo to były jej własne listy z czasów narzeczeństwa.

W FABRYCE.

— Słyszeliście, mają nam znowu zarobki zredukować.

— Dlaczego, czy niema zamówień?

— Zamówienia są, ale szef chce z rodziną na lato wyjeechać zagranicę i nie wie, skąd wziąć na to pieniędzy.

JAN N. MILLER.

Cyprjan Kamil Norwid

Pięćdziesięciolecie śmierci **Norwida** skłoniło wreszcie Miriama do ogłoszena wyboru poezyj Norwida. Dość długo, przyznać trzeba, każe czekać Miriam na ogłoszenie dalszych tomów **„Pism Zebranych"** Cyprjana **Norwida,** których ostatni tom ukazał się bodaj w r. 1911. Zenon **Przesmycki,** który tak olbrzymie zasługi położył dokoła ocalenia i zgromadzenia dorobku literackiego Norwida, który dokonał nielada jakiego, jak na nasze stosunki kulturalne i obyczajowe, eksperymentu — zainteresowania tym trudnym pisarzem względnie szerokich warstw naszej pseudointeligencji, zrobił następnie wszystko, co mógł, by rozniecone zainteresowanie zdusić i zdławić — przez milczący sabotaż ciążącego na nim obowiązku ujawnienia i opublikowania znajdujących się w jego posiadaniu druków i manuskryptów.

Dobrze się więc stało, że chociaż pięćdziesięciolecie śmierci poety skłoniło upartego redaktora i wydawcę do lekkiego ustępstwa na rzecz cierpliwego nadmiernie czytelnika. Wobec jednak ustalonego już w ten sposób okresu pracy gorliwego wydawcy, perjodu, który wynosi ni mniej, ni więcej, tylko lat 25, należałoby następnego tomu Norwida oczekiwać w roku uczczenia siedemdziesięciolecia śmierci poety.

Czytelnik polski ma czas, a pracowitemu wydawcy życzymy, oczywista, doczekania lat patriarchy Noego.

„Poezje liryczne" Cyprjana Norwida *) obejmują obszerny wybór z całej odszukanej dotąd puścizny zagadkowego poety, nie wyłączając nawet kilku rzeczy, nie ogłoszonych dotąd.

Pieczołowicie i starannie wydana książka o bibljofiskiem zacięciu, tak charakterystycznem dla Miriama, obejmuje 646 stron druku, z czego nieocenione przypisy wydawcy zajmują 120 stron.

Z dorobku poety od lat 1840 do 1883 wyjmuje wydawca szereg charakterystycznych i znamiennych dla rozwoju wewnętrznego Norwida utworów, które podzielił na dziewięć działów, powiazanych treściowo: I — Imo a pectore, II—Ojczyzna, prawda, człowiek, III—Sztuka, IV — Apostrofy i apoteozy, V — Gnomy, VI — Satyry i fraszki, VII — Fantazje, VIII — Z poematów epickich i IX — Przekłady.

Oczywiście, że podział ten z natury rzeczy jest i musi być dowolny, lecz w każdym razie daje przybliżoną wskazówkę treściową czytelnikowi, mogącemu się zgubić w gęstwie poezji Norwida.

Niezwykle staranne przypisy, z których zasłynął Miriam, skrupulatność i pieczołowitość, z jaką gromadzi wszystkie dane o dziejach i genezie poszczególnych utworów, nie wyłączając tu i ówdzie pewnych refleksyj literackich na temat cytowanych utworów — wszystko to czyni z omawianego zbioru wysoce wartościową i pożądaną książkę, która powinna odpowiedzieć rosnącym zapotrzebowaniom na poezję Norwida.

W chwili obecnej znajdujemy się bodaj znowu pod znakiem renesansu Norwida nietylko ze względów jubileuszowych, lecz i rzeczowych. Cała bądź co bądź t. zw. „poezja pracy", która w ciągu ostatniego dziesięciolecia kołatała do niegościnnie zamkniętych drzwi oficjalnej poezji polskiej, da się jeśli nie wyprowadzić, to spokrewnić z Norwidem.

Tuwim, Zegadłowicz, M. Braun, H. Mortkowiczówna i wielu innych młodszych poetów mają wiele do zawdzięczenia **Norwidowi.**

Pismo poetyckie **„Czartak"** przed laty dziesięciu, póki nie zbziczało na beskidzkość, cały swój program poetycki wysnuwało z „Promethidiona" Norwida.

Tym zainteresowaniom Norwidowskim nie odpowiada jednak zupełnie podaż wydawnicza, gdyż od lat 25-ciu kręcimy się w kółku czterech tomów monumentalnego wydania Miriama, daremnie oczekując na dalszy ciąg tej pracy.

A należałoby to wydawnictwo jaknajrychlej doprowadzić do końca, choćby z tego względu, że Norwid jest pisarzem wprawdzie niezwykle płodnym, lecz dzieła jego i utwory mają bardzo nierówną wartość.

Należałoby więc jak najprędzej zapoznać się z całym dorobkiem literackim poety, gdyż ułamki i cząstki jego twórczości mogą zrazić do poety i niesłusznie uprzedzić czytelnika, który się zatrzyma na pewnej stacji Norwidowskiego wtajemniczenia.

Z tego względu należałoby sobie życzyć, żeby żmudnej pracy segregacji i skomentowania niewydanej jeszcze spuścizny poety dokonać może mniej skrupulatnie i wzorowo, niż czyni najzasłużeńszy z Norwidystów polskich — Miriam, lecz nieco prędzej, by żyjące obecnie pokolenie doczekało się jeszcze możliwości zbogacenia się całością dorobku literackiego wielkiego samotnika, jednego z niewielu naszych poetów doby minionej, który nie wyrósł z tradycji ziemiańsko - szlacheckich wywczasów, lecz którego chowała nędza i kołysał mus tragiczny rozpaczliwej walki o byt.

Norwid był jedynym z naszych wielkich poetów, który się zbliżył do nędzy istnienia, który musiał pracować ciężko na chleb powszedni jako malarz, robotnik, tracz i drwal, okupując w ten sposób winy całego pokolenia swego, stanu i narodu, reprezentowanego dotąd przez warstwę pasorzytów.

Ten żywy, czujny stosunek do świata pracy, do wysiłku zarówno intelektualnego, jak i fizycznego, trwały i głęboki sojusz z pracą mięśni, czyni z Norwida jedyną w swoim rodzaju osobliwość poetycką w Polsce, zapowiedź tej nowej poezji, której sądzono było zacząć się rozwijać dopiero teraz, po pokonaniu zadawnionej i tradycyjnej u nas pogardy do świata pracy.

Obcy był **Norwid** również marzycielskości naszych wielkich romantyków, ich egotyzmowi, przeciwstawiając im przedmiotowy stosunek do życia realnego i podkreślając rolę organizacyjną sztuki w stosunku do pracy.

Nie dziwimy się więc wcale, że obco się czuł i nieswojo wśród swoich **współczesnych:**

> „Dlatego od was.., o! laury, nie wziąłem
> Listka jednego, ni ząbeczka w liściu,
> Prócz może cieniu chłodnego nad czołem
> (Co nie należy wam—lecz słońca przyjściu);
> Nie wziąłem od was nic, o! wielkoludy,
> Prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szalej,
> Prócz ziemi klątwą spalonej i nudy...
> Samotny wszedłem i sam błądzę dalej"

Samotna mogiła na cmentarzu w Montmorency, w której znalazł przytułek bezdomny wygnaniec polski i sztukmistrz wędrowny, bryłą obcej mu, lecz przepracowanej przezeń ziemi osłoniła go przed wzgardą i lekceważeniem otoczenia, któremu teraz dopiero po kilkudziesięciu latach wytaczamy spóźniony proces o odszkodowanie.

---

*) Cyprjana Norwida „Poezje liryczne". Z całej odszukanej po dziś puścizny poety ułożył i przypisami opatrzył *Miriam*. Warszawa. Wydawnictwo J. Mortkowicza. M. C. M. XXXIII.

Hitlerowska delegacja wysiudana z konferencji pracy

Przewodniczący grupy robotniczej na międzynarodowej konferencji pracy, obradującej w Genewie, tow. Mertens (Belgja) ogłosił, że grupa robotnicza na plenarnem posiedzeniu postawi wniosek o unieważnienie mandatu przedstawiciela robotników niemieckich Leya. Tenże Ley jest obecnie z ramienia Hitlera kierownikiem zrabowanych niemieckich związków zawodowych.

Komisja dla badania mandatów na konferencję zajęła się już tą sprawą, zaś plenum konferencji zajmie się nią we wtorek. Wedle regulaminu konferencji unieważnienie mandatu może nastąpić większością dwóch trzecich głosów. Grupa robotnicza w całości będzie głosowała za wykluczeniem Leya, natomiast w łonie przedstawicieli rządowych panują rozbieżne zapatrywania. W każdym razie liczą się z możliwością unieważnienia. Dotychczas prawdziwi przedstawiciele robotniczy nie dopuszczają Leya do swych obrad, mimo że tenże protestuje u przewodniczącego konferencji.

* * *

Genewa, 19 czerwca. Delegacja niemiecka opuściła dziś międzynarodową konferencję pracy. W piśmie wystosowanem do przewodniczącego konferencji delegacja niemiecka skarży się z powodu niedopuszczenia delegatów niemieckich do prac komisyjnych i wskazuje, że „oszczerstwa" rzucane pod adresem Niemiec i delegacji niemieckiej rozważane były na posiedzeniach jawnych konferencji, oraz włączone zostały do aktów oficjalnych, wobec czego Niemcy nie mogą brać dalszego udziału w pracach konferencji.

—ooo—

Już myślą o następcy Hindenburga

Odnośnie do wiadomości, że stan zdrowia Hindenburga jest niepokojący i że już od kilku dni nikogo nie przyjmuje, donosi londyński „Daily Herald", że stan zdrowia prezydenta pogorszył się w tym stopniu, że należy liczyć się z wszystkiemi możliwościami. W berlińskich kołach miarodajnych omawia się już bardzo poważnie kwestję następstwa.

Podczas gdy pierwej uchodziło za pewne, że po śmierci Hindenburga Hitler zostanie prezydentem a Goering kanclerzem, to obecnie Hitler ma silne zastrzeżenia przeciw Goeringowi, którego chęć władzy już obecnie sprawia mu wielkie trudności. Obecny plan Hitlera idzie w tym kierunku, aby zatrzymać sobie kanclerstwo, prezydentem zaś wybrać księcia „Auwi" (August Wilhelm), czwartego syna ex-cesarza, już od lat członka partji hitlerowskiej. Hitler uważa ten wybór za szczęśliwe posunięcie, ponieważ może liczyć na całkowitą uległość księcia, który cieszy się wielkiemi sympatjami wśród kół konserwatywno-monarchistycznych tak, że te wpływowe koła pojednałyby się z rządem Hitlera.

—ooo—

Odroczenie wyborów plebiscytowych w przemyśle naftowym

Dnia 29 maja w lokalu Izby pracodawców w Borysławiu odbyło się posiedzenie głównej komisji plebiscytowej, na którem p. dyr. Zaluski im. Izby pracodawców zaproponował odroczenie plebiscytu do następnego roku, względnie do czasu zawarcia nowej umowy zbiorowej, tj. do 1 września 1933, motywując to ciężkiem położeniem gospodarczem w kraju oraz w przemyśle naftowym, a także ciężkiem położeniem FBDL i wysokiemi kosztami plebiscytowemi. Ponadto termin umowy kończy się 31 sierpnia 1933 i będą przeprowadzone rokowania o nową umowę. Jakkolwiek pracodawcy nie będą prawdopodobnie nalegali na zniesienie tego funduszu, bo zdają sobie sprawę z rozpoczętych budowli i potrzeby dalszej budowy, to jednak nie można zgóry przewidzieć, jak sprawa tego funduszu będzie przy umowie załatwiona. — W takim wypadku nie opłaci się przeprowadzać plebiscytu, który byłby ważny tylko na 3 miesiące.

Po rozpatrzeniu powyższego wniosku Związki zawodowe zgodziły się na odroczenie plebiscytu. Fundusz budowy będzie odprowadzany do ZFB DL, jak dotychczas.

W posiedzeniu głównej komisji plebiscytowej z ramienia Izby pracodawców brali udział: pp. dyr. Zaluski, Giebułtowicz i dr. Majewski; z ramienia CZG, ZRPM i CZRP Ch tow. Haluch, Moroń, Jaroszewski, Przewłocki, Florków i Węglowski.

F. H.

Drugi proces o napad na pocztę w Gródku

Lwów, 20 czerwca.

Zeznania kilku świadków, przesluchanych na początku wczorajszej rozprawy nie miały decydującego znaczenia dla sprawy. Zaprzysiężony (pomimo sprzeciwu prokuratora) brat oskarżonego Capa Michał zeznał, że dzień przed napadem około godz. 5 oskarżony wrócił do domu z miasta, a nie z pola jak to mu zarzuca akt oskarżenia. Pozatem świadek nikogo na swojem obejściu nie widział.

Ojciec osk. Capa zeznał również pod przysięgą, że żadna stodoła na jego obejściu nie zamyka się na noc. Na niewiele by to się przydało zresztą.

Na pytanie dra Szuchewycza, czy dawny parobek jego Oleksa Żydok sypiał w stodole, świadek odpowiada:

— Przychodził spać, jak stodoła była zamknięta, wywalał drzwi.

Stud. akad. eksport. Jarosław Baczański, zamieszkały w Dawidowie zeznał, że Kuśpisia bojkotowali koledzy z tego powodu, że nosił czapkę akademicką. W krytycznym dniu widział Kuśpisia około godz. 5 popołudniu na dworcu kolejowym.

Przew.: Pod przysięgą pan mówi, że to było o godz. 5 wiecz.?

— Pod przysięgą stwierdzam to.

— Skąd pan wie, że to było w dniu napadu?

— Bo w następnym dniu czytałem o tem w gazetach.

— Prok.: Pan widział Kuśpisia 30 listopada? Dlaczego pan nie zgłosił się do policji i nie powiedział, że w dniu tym widział pan Kuśpisia?

— Bo słyszałem, że Kuśpisia posądzają o to, że dzień przed napadem prowadził on do Gródka uczestników napadu, nie przywiązywałem więc wagi do tego spotkania w dniu napadu.

— Kuśpisia bojkotował pan dlatego, że chodził w czapce akademickiej?

— Ja go nie bojkotowałem, ale koledzy ukraińscy bojkotowali go, uważając to za złe, że studenci ukraińscy noszą „polskie czapki".

S. przys.: Czem świadek tłumaczy, że nie podszedł do Kuśpisia?

— Bo to było już na parę minut przed odjazdem pociągu.

Świadek Aleksy Wesely, student praw, kolega oskarżonego Kossaka, zeznał, że w roku 1931 Kossak dał mu list do p. Kobryńskiej, prosząc, aby powiedział jej, że to list od Baranowskiego.

Zeznanie to jest bardzo ważne ze względu, że według aktu oskarżenia Kossak podpisywał się pseudonimem „Baranowski". List ten odczytano na rozprawie.

Następnie zeznawał świadek Lis, wywiadowca policji, który inwigilował Kossaka w roku 1930 i 1932 (w roku 1931 Kossak przebywał w więzieniu). Z zeznań świadka wynika, że Kossak był poszukiwany w związku z zabójstwem Hołówki, wspólnie z Hnatowem i Motyką.

Kossak twierdzi, że istnieje jeszcze jeden Zenon Kossak w Drohobyczu.

Celem przesłuchania chorego świadka Kobryńskiej, wydelegowano sędziego Młynarskiego.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Z kraju i ze świata

—o—

INŻ. RUSZCZEWSKI „BUDUJE" WIĘZIENIE. W więzieniu Mokotowskiem odbyło się 2-godzinne widzenie inżyniera Ruszczewskiego z jego obrońcą, adw. Święcickim. Jak wiadomo, inż. Ruszczewski skazany został na 6 lat więzienia za nadużycia w budownictwie pocztowem.

Ponieważ skazanemu nudzi się w więzieniu, zwrócił się on, za pośrednictwem swego obrońcy, do zarządu więzienia, który na podstawie opinji prokuratora, zezwolił skazanemu na wykonywanie pracy zawodowej w celi. Zarząd więzienia jest tak uprzejmy, że powierzył Ruszczewskiemu opracowanie budowlanych planów technicznych gmachu więzienia na Mokotowie.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW WIELKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA DRZEWNEGO. — W związku z pogłoskami o nadużyciach w nasycalni podkładów kolejowych we Włodawie, dzierżawionej od ministerjum komunikacji przez polsko-belgijskie Tow. dla impregnacji drzewa, wojewoda poleski Kostek-Biernacki polecił przeprowadzenie śledztwa, w wyniku którego sprawę przekazano prokuratorowi. Z przeprowadzonych przez władze prokuratorskie dochodzeń wynika, że nadużycia sięgają centrali tegoż towarzystwa w Warszawie, wobec czego aresztowano dyrektora firmy A. Hoppena, wicedyrektora Geldbluma, zaś we Włodawie aresztowany został kierownik nasycalni Żydenko, oraz kontrolor z ramienia ministerjum komunikacji inż. Finnikow. Dochodzenie prokuratorskie zostało ukończone, a śledztwo prowadzi sędzia śledczy do sprawy wyjątkowego znaczenia Jan Demant. Śledztwo zostanie rozszerzone w kierunku ujawnienia nadużyć i w innych nasycalniach tegoż towarzystwa w Rawie Ruskiej i Ostrowiu Mazowieckim.

WYKRYCIE WIELKIEGO FAŁSZERSTWA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. W banku Salomona Korngolda w Warszawie przy ul. Bielańskiej władze sądowo-śledcze przeprowadziły rewizję. Wykryto pewną ilość fałszywych papierów wartościowych. Jak ustalono, Korngold trudnił się puszczaniem tych papierów w obieg, będąc w kontakcie z fałszerzami. Korngolda i dwu jego pracowników Hofmana i Grinberga aresztowano. Jest to tensam Grinberg, któremu przed dwoma tygodniami w pociągu na linji Warszawa—Katowice skradziono 900 funtów i 1000 dolarów. Złodzieje mieli ukraść te pieniądze Grinbergowi, odurzywszy go uprzednio nasennemi papierosami. W sprawie tej kradzieży zatrzymano dwu osobników. Prawdopodobnie jednak i za tą kradzieżą kryje się jakaś afera, której wyświetleniem zajęły się władze śledcze.

ZAMORDOWANIE SJONISTYCZNEGO DZIAŁACZA W PALESTYNIE. W piątek wieczorem dwaj nieujęci dotychczas sprawcy zastrzelili w Tel-Avivie prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlosorowa. Za wykrycie morderców policja wyznaczyła 1500 funtów szterlingów. Napastnicy szli za spacerującym z żoną Arlosorowem na wybrzeżu morskiem. Jeden z napastników zaświecił latarkę i nawiązał rozmowę w języku hebrajskim, drugi zaś strzelił. Napad miał miejsce o godz. 10'20 wieczorem. Napadnięty zmarł o godz. 11 w nocy naskutek wewnętrznego wylewu krwi. Podejrzenia o dokonanie zabójstwa zwracają się przeciwko Arabom.

Głodówka ceglarzy we Lwowie

Długotrwałe pertraktacje lwowskich robotników ceglarskich z pracodawcami zostały rozbite z powodu uporu przedsiębiorców. Ostatnia konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż pracodawcy wyznaczyli 10 złotych za 1000 cegieł dla trzech robotników i uparcie stali na tem stanowisku mimo, iż delegaci robotników, pragnąc zawrzeć umowę, obniżyli żądania do 10 złotych 50 groszy. Wobec rozbicia pertraktacyj odbyło się w niedzielę tłumne zgromadzenie ceglarzy, na którem napiętnowano stanowisko przedsiębiorców i uchwalono zastosować głodówkę na terenie cegielni p. Reissa, przewodniczącego związku pracodawców. Polecono również delegacji, aby od ceny 11 złotych za 1000 cegieł nie odstępować.

Wczoraj rano 500 robotników ceglarskich udało się do cegielni Reissa, zajęło zabudowania i rozpoczęło głodówkę aż do czasu wywalczenia słusznych postulatów.

TELEGRAMY

—o—

REZOLUCJA KONFERENCJI PRASOWEJ POLSKO-RUMUŃSKIEJ

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). Wczoraj zakończyły się obrady VIII konferencji polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego. Uchwalono następującą rezolucję: „Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności obu sprzymierzonych państw konferencja stwierdziła, że współpraca prasy rumuńskiej i polskiej nadal opiera się na wzajemnem zaufaniu i głębokiej wierze w niezachwianą solidarność obu narodów. Prasa obu państw działając w duchu współpracy międzynarodowej winna się uważać za ostoję najwyższych wskazań ideowych, które przeznaczają Polskę i Rumunję do spełnienia ich wielkiej roli historycznej i zabezpieczają trwałość ich interesów od wszelkiego naruszenia ze strony jakiejkolwiek akcji politycznej, powziętej bez ich współudziału."

SĄD GRODZKI W ZAKOPANEM

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). Niebawem ukazać się ma rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu sądu grodzkiego z siedzibą w Zakopanem. Sąd obejmie gminy Brzegi, Bukowina, Kościeliska, Murzasichle, Poronin, Subsuche i Zakopane.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19 czerwca (tel. wł.). W dniu wczorajszym wygrana państwowej loterji klasowej padła na następujące numery: 10.000 zł. na Nr. 25230, 57946, 62624, — 5.000 zł.: 125247, 142160, — 2.000 zł.: 5070, 45147, 148249, — 1.000 zł.: 23729, 99360, 116076, 134143.

HITLEROWCY PANAMI SENATU GDAŃSKIEGO

Gdańsk, 19 czerwca. Pertraktacje między hitlerowcami a niemieckimi nacjonalistami w sprawie składu nowego rządu w Gdańsku, nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ hitlerowcy przyznali nacjonalistom jedynie tekę senatora bez specjalnego przydziału. W następstwie tego nieporozumienia wyznaczony na senatora poseł niemiecko-narodowy Bertling wystąpił z partji nacjonalistycznej i przeszedł do hitlerowców. — W skład nowego senatu gdańskiego, na którego czele stanie hitlerowiec dr. Rauschning, wejdzie tylko dwóch centrowców, — podczas gdy resztę miejsc zajmą hitlerowcy.

Gdańsk, 19 czerwca. Nowy Volkstag gdański zbiera się jutro popołudniu celem dokonania wyboru prezydjum i wysłuchania oświadczenia programowego nowego prezydenta senatu dra Rauschninga. W piątek zbierze się Volkstag ponownie celem udzielenia rządowi daleko idących pełnomocnictw, które jednakże ze względu na specjalną strukturę Wolnego Miasta nie będą upoważniały rządu do zmiany konstytucji.

Gdańsk, 19 czerwca. Rząd polski za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów wystosował do senatu gdańskiego protest przeciw prowadzeniu rokowań zagranicznych bez obowiązującego pośrednictwa Polski. Senat gdański wskazuje, że odpowiedzi na notę polską udzieli dopiero po przetłumaczeniu obszernego pisma na język niemiecki, co zajmie dłuższy czas.

MASOWE ZATRUCIE DZIEWCZĄT W INTERNACIE

Bukareszt, 19 czerwca. W internacie żeńskim dla sierot po poległych żołnierzach w Gałaczu, uległo zatruciu zepsutem mięsem trzydzieści dziewcząt, z których jedna zmarła, a siedm dalszych walczy ze śmiercią. Reszta zatrutych pensjonarek znajduje się w stanie ciężkim, lecz nie grozi im niebezpieczeństwo utraty życia.

OTWARCIE SZKÓŁ WYŻSZYCH W WIEDNIU

Wiedeń, 19 czerwca. Zamknięte z powodu rozruchów hitlerowskich przed paru dniami wyższe uczelnie wiedeńskie zostały dziś ponownie otwarte. Podjęte wykłady miały przebieg spokojny.

ZATONIĘCIE OKRĘTU NIEMIECKIEGO

Berlin, 19 czerwca. Na Bałtyku na zachód od wyspy Rugji zatonął wczoraj rano parowiec niemiecki „Isis", znajdujący się w drodze z Hamburga do Elbląga. Załogę, składającą się z 11 osób, która schroniła się do łodzi ratunkowych, wyratował i przywiózł do Swinemuende parowiec szwedzki „Asta". Przyczyna katastrofy parowca „Isis" nie została wyjaśniona. Kapitan zeznał, że przy pięknej pogodzie i spokojnem morzu został nagle przez palaczy zaalarmowany, iż do wnętrza parowca wdziera się woda. Udał się on bezzwłocznie pod pokład i zauważył, że woda wdziera się do okrętu tak szybko, iż nie było mowy o ratunku okrętu. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo eksplozji kotła, dał załodze rozkaz zajęcia miejsc w łodziach ratunkowych. Wkrótce potem parowiec zatonął. Przyczyna wtargnięcia wody jest dla niego zupełnie niezrozumiała.

KATASTROFA LOTNICZA W POWIETRZU I NA ZIEMI

Paryż, 19 czerwca. Podczas zawodów lotniczych na lotnisku w Nancy, zapalił się w powietrzu samolot lotnika Poireta i runął na hangar, w którym znajdowało się kilkudziesięciu widzów. Poiret poniósł śmierć na miejscu, zaś 25 widzów odniosło rany, w tem wielu ciężkie.

NIEBYWAŁA BURZA W HISZPANJI

Paryż, 19 czerwca. Wedle doniesień z Madrytu ponad San Sebastian i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Jak dotychczas ustalono, dziesięć osób poniosło śmierć.

PROCES PRZECIW HISZPAŃSKIM MONARCHISTOM

Madryt, 19 czerwca. Rozpoczął się tu dziś wielki proces polityczny przeciw uczestnikom spisku monarchistycznego, którzy w sierpniu ubiegłego roku usiłowali wzniecić rewolucję. Na ławie oskarżonych zasiadło 50 osób. m. in. wielu dawnych oficerów królewskich.

PRAKTYCZNE OBRADY KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Londyn, 19 czerwca. Światowa konferencja gospodarcza rozpoczęła dziś praktyczne obrady w obu komisjach. Komisja walutowa podjęła obrady o godzinie 11 pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Coxa. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć dwie podkomisje, z których pierwsza ma się zająć sprawami wymagającemi doraźnych, druga zaś trwałych zarządzeń. Komisja gospodarcza podjęła obrady nad propozycjami delegacji francuskiej.

ODROCZENIE STABILIZACJI WALUT DOLAR SPADA

Nowy Jork, 19 czerwca. Prezydent Roosevelt zawiadomił delegację amerykańską w Londynie, aby kwestję definitywnego załatwienia sprawy stabilizacji walutowej odroczono do czasu przybycia do Londynu podsekretarza stanu prof. Moleya, który przybędzie tam we środę.

Londyn, 19 czerwca. W następstwie oświadczenia prezydenta Roosevelta, że chwila obecna nie nadaje się jeszcze do opracowania ostatecznego planu stabilizacji dolara, giełdy europejskie cechowała dziś dalsza zniżka dolara. W Londynie spadł dolar do 4'13 w stosunku do funta. Funt angielski był również zniżkowy. Notowano go w Zurychu 17'54 i pół, w Paryżu 86'09.

AMERYKA NIEZADOWOLONA Z POWODU NIEZAPŁACENIA RATY

Nowy Jork, 18 czerwca. Wedle dzienników nowojorskich rząd amerykański wystosował do państw zainteresowanych w kwestji długów wojennych noty, w których wyraża swoje niezadowolenie z powodu nieuiszczenia raty czerwcowej. W notach tych wskazuje rząd amerykański, że jedynie punktualni dłużnicy mogą liczyć na ustępstwa. Dalej noty stwierdzają, że niezapłacenie raty bez porozumienia się ze stroną drugą oznacza niedotrzymanie zawartej umowy. Nota do rządu angielskiego jest utrzymana w tonie łagodniejszym.

POGRZEB ZAMORDOWANEGO DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO

Londyn, 18 czerwca. Z Jerozolimy donoszą, iż w Tel Avivie odbył się dziś pogrzeb tragicznie zmarłego prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dra Arlosorowa. Pogrzeb miał charakter wielkiej manifestacji żałobnej ludności żydowskiej, w której uczestniczył cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz, oraz olbrzymie tłumy ludności przybyłej z całego kraju.

POWÓDŹ W CHINACH

Londyn, 18 czerwca. Jak z Nankinu donoszą, rzeka Jangtse wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary Chin środkowych. Kilka wsi i miast stanęło pod wodą. Mają być wielkie ofiary w ludziach.

OBAWY O LOS ŚMIAŁEGO LOTNIKA

Nowy Jork, 18 czerwca. Tutejsze koła lotnicze zaniepokojone są o los odważnego lotnika amerykańskiego Matterna. Mattern wystartował w piątek z Chabarowska do lotu ponad Pacyfikiem i do chwili obecnej niema o nim żadnej wiadomości.

Z letargu ożyło dziecko wiezione na cmentarz w karawanie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 czerwca.

Do Towarzystwa „ostatnia posługa" zgłosiła się wczoraj Pesa Janczer, zamieszkała przy ulicy Gęsiej i przedstawiła świadectwo lekarskie, stwierdzające śmierć jej 5-letniego dziecka. — Przedłożyła również świadectwo ubóstwa, prosząc o zajęcie się pogrzebem zmarłego dziecka. Na miejsce wysłano karawan, do którego złożono zwłoki. Gdy jednak karawan był w drodze na cmentarz izraelicki, woźnica usłyszał jęki wydobywające się z karawanu. Otworzył więc natychmiast drzwiczki i zobaczył dziecko siedzące wewnątrz wozu.

Okazało się, że dziecko przez dwa dni leżąc w domu nie dawało żadnych oznak życia i zarówno lekarz, jak i władze uznały je za martwe.

—ooo—

207 więźniów politycznych zmarło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych

Praga, 19 czerwca. „Socjalny Demokrata" donosi, że w niemieckich obozach koncentracyjnych dla jeńców politycznych zmarło dotąd 207 osób. Dziennik dodaje, że tak wielka liczba zgonów dowodzi, w jaki sposób traktowani są więźniowie polityczni w Niemczech. Nie ulega wątpliwości — zaznacza wreszcie „Socjalny Demokrata", że ludzie ci usunięci zostali ze świata drogą gwałtu. Przypuszczenie to znajduje swoje uzasadnienie w tem, że ofiary nie zostają wydawane rodzinom, lecz są grzebane we własnym zakresie obozów koncentracyjnych, a rodziny ich zawiadamiane są dopiero po pogrzebie.

GOERING MA SZCZĘŚCIE

Berlin, 18 czerwca. Wedle wiadomości nadeszłych ze Sztokholmu samolot, na którym premjer pruski Goering znajdował się w drodze powrotnej ze Szwecji do Niemiec, został zmuszony do lądowania, przyczem uległ zniszczeniu. Goering wyszedł cało.

ARESZTOWANIE BYŁEGO PREZYDENTA WIRTEMBERGJI

Berlin, 19 czerwca. W Stuttgarcie aresztowano dziś wybitnego członka katolickiej partji centrum, byłego prezydenta Wirtembergji dra Bolza.

PRZYJAŹŃ PAŃSTW FASZYSTOWSKICH: WĘGIER I NIEMIEC

Berlin, 18 czerwca. Kanclerz Hitler odbył dziś z premjerem węgierskim dłuższą konferencję. Wedle komunikatu oficjalnego w rozmowie poruszone były sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące oba państwa. W południe wyjechali Hitler i Goemboes do Erfurtu, gdzie wzięli udział w paradzie hitlerowskich bojówek.

—ooo—

Wysłannik Hitlera wyszupasowany z Austrji samolotem

Wiedeń, 19 czerwca. Drugi wysłannik Hitlera w Wiedniu, Cohrs, który jako urzędnik poselstwa niemieckiego uprawiał w Austrji propagandę hitlerowską, został dziś samolotem pasażerskim odstawiony do Berlina jako niepożądany cudzoziemiec. Cohrs aresztowany został w Wiedniu w ubiegły wtorek i do chwili wysłania go do Berlina przebywał w areszcie policyjnym.

Jak wyrzucono sanacyjnych radnych z lwowskiej rady miejskiej?

Sprawa usunięcia czterech sanacyjnych radnych z lwowskiej rady miejskiej zarządzeniem p. wojewody jest ciągle przedmiotem zainteresowania opinji publicznej, znalazła też echo na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej. Wycofanie tych radnych, a to pp. Aleks. Lewickiego, dyr. Huberta, Rubina, funkc. Kasy chorych i Ornsteina, przew. drobnych kupców jest następstwem wewnętrznych sporów w obozie sanacyjnym. Rozłazi się ten sztuczny potworek, aspirujący o trwałe rządy w mieście i państwie, żrą się koło opróżniającego się już koryta. Wypędzenie owych radnych oznacza zwycięstwo i zemstę prez. Drojanowskiego nad niezadowolonymi z jego metod i całej gospodarki, oznacza też zwycięstwo „zespołu stu", tego „gorliwego" narybku sanacyjnego, który nie tak dawno oderwał się od endecji. Wybór dra Domaszewicza, przew. sanacji na tutejszym gruncie, jest przypieczętowaniem tego przesunięcia „ideowego", a na porządku dziennym gospodarki miejskiej jest sprawa zakupna cegielni i gruntów przez gminę od zbankrutowanej rodziny Domaszewiczów.

Jak długo jednak wewnętrzne fermenty w familji sanacyjnej tylko pośrednio odbijały się na gospodarce miejskiej, można było spokojnie choć z politowaniem przyglądać się temu państwotwórczemu widowisku. Ale obecnie wkroczyły akty urzędowe w tę sprawę. Wyrzucono reskryptem urzędowym kilku radnych wbrew obowiązującym ustawowym przepisom.

Obecnie rada miejska została powołana do życia z wyraźnem powołaniem się na statut miasta Lwowa, zastrzeżono jej wszelkie uprawnienia rady miejskiej z wyboru. Dekrety nominacyjne radnych powołują się na 112 artykuł tego statutu, który powiada, że mandat radnego trwa „aż do wprowadzenia nowej rady miejskiej". A statut m. Lwowa niedopuszcza, aby władza nadzorcza mogła pozbawić radnego mandatu. Wedle tegoż statutu radny traci mandat, gdy wyrokiem sądowym został skazany za popełnienie zbrodni, kradzieży lub oszustwa, albo na wypadek upadłości jego majątku, ale i wtedy rada miejska w swoim zakresie załatwia tę sprawę, a nigdy władza nadzorcza.

Ponieważ wbrew wyraźnym przepisom ustawowym nastąpiło zwolnienie tych radnych, a jutro może tosamo spotkać innych, na sobotniem posiedzeniu rady poruszył tę zasadniczą sprawę tow. Szczyrek, w obszernem umotywowaniu podnosząc te wszystkie wątpliwości prawne, jakie nasuwa zwalniających owych radnych reskrypt wojewody lwowskiego.

Do jakiego stopnia wyciągano za uszy różne przepisy prawne świadczy to, że w dekretach zwalniających zacytowano obok statutu m. Lwowa dwa rozporządzenia; mianowicie rozporz. o postępowaniu administracyjnem, które mówi o konieczności natychmiastowego wykonania zarządzenia w wypadku wielkiej wagi i ze względu na specjalny interes publiczny; drugi o utworzeniu tymczasowego wydziału samorządowego, jako mające w tym wypadku zastosowanie...

Tow. Szczyrek postawił wniosek o nieprzyjęcie zarządzenia wojewody do wiadomości, przekazanie go komisji prawniczej z ewentualnem upoważnieniem do zaskarżenia.

Prez. Drojanowski, który głośno okazywał swe niezadowolenie z powodu poruszenia tej sprawy, poddał zupełnie niewłaściwie pod głosowanie nagłość wniosku, czem uniemożliwił wszelką dyskusję, a następnie wbrew widocznej większości za nagłością wniosku, gdyż wielu radnych sanacyjnych też za nim głosowało, pozatem głosowali za PPS, starzy radni, Ch. D., nar. dem. i sjoniści, stwierdził, że niema większości i wniosek przekazał do regulaminowego traktowania. Ale mimo tych sztuczek sprawa ta musi wrócić na radę miejską.

Oczywiście w całej tej sprawie nie chodzi nam zupełnie o napędzone z rady osoby, ale ma ona znaczenie zasadnicze i przy tej sposobności powstało pytanie, czy ustawy obowiązują, czy też nadal istnieją poto, aby je łamać.

Pozatem na tem posiedzeniu rady załatwiono definitywnie budowę domków na „Żelaznej Wodzie", funkcjonowanie rady w czasie wakacji, przyczem na żądanie naszych towarzyszy zastrzeżono, że zmiany ustrojowe, bo nowa ustawa samorządowa wchodzi w życie 13 lipca br., mogą być uchwalane tylko przy przepisanym komplecie rady.

Dzień Kobiet we Lwowie

—o—

W niedzielę odbyła się w sali OKR uroczysta akademja z okazji Dnia Kobiet, przy tłumnym udziale publiczności. Zagaiła akademję przew. sekcji kobiet tow. Oleńkiewiczowa, poczem tow. Szczyrek wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu organizacji kobiety pracującej w ruchu robotniczym. Im. U. S. D. P. przemawiał tow. Buniak, a tow. Diamandówna wygłosiła doskonały referat o socjalistycznem wychowaniu dziecka robotniczego. Całość programu wypełnił śpiew czerwonych harcerzy, deklamacja tow. Oleńkiewiczówny i gra na fortepjanie tow. Huppertа. Tak przemówienia jak produkcje artyst. nagrodzili zebrani burzliwemi oklaskami.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Wtorek, 7'30: „Kapitan z Köpenick".
Środa, 7'30: „Kapitan z Köpenick".
Czwartek, 7'30: „Kapitan z Köpenick".

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, 7'30: Teatr Mechanicznych Artystów.
Środa: Próba.
Czwartek, 7'30: „Zabiję ją" (premjera).

—ooo—

KIEDY WOLNO ZABIĆ KOBIETĘ? Na pytanie to daje odpowiedź znakomita komedja G. Capa i A. Rossato pod tytułem „Zabiję ją", która wejdzie już niebawem na scenę Teatru Rozmaitości. Reżyseruje tę sztukę znany artysta dramatyczny i autor komedjowy, reżyser scen Szyfmanowskich p. Roman Niewiarowicz, grając w niej równocześnie jedną z czołowych ról. W głównej roli kobiecej pięknej Parisiny wystąpi świetna artystka naszego dramatu, p. Elżbieta Dziewońska.

—ooo—

DOLAR 7'33—7'40 ZŁ. W dniu wczorajszym Bank Polski płacił za dolara 7'33 zł. W obrotach prywatnych płacono 7'40 zł.

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI WE LWOWIE. Przy tłumnym udziale publiczności i delegacyj różnych instytucyj odbyła się ub. niedzieli w sali „Gwiazdy" uroczystość „Dnia spółdzielczości". — Słowo wstępne wygłosił prezes rady nadzorczej „Jedności" Chrystowski, prof. Żurawski odczytał prelekcję o społecznem znaczeniu spółdzielczości. W części artystycznej wzięli udział „Chór Drukarzy", orkiestra mandolinistów i orkiestra tramwajarzy. W nastroju b. miłym i serdecznym zakończono uroczystość. Około 200 osób obdarzono upominkami, rozlosowanemi między uczestników, co było przewidziane w programie.

KOMITET WOJEWÓDZKI LOPP komunikuje, że zbiórka w czasie Tygodnia dziesięciolecia LOPP przyniosła we Lwowie zł. 5.094'90.

TANIE WYCIECZKI 3-DNIOWE NAD MORZE. W dniach od 27 do 30 czerwca r. b. oraz od 1 do 4 lipca r. b. odbędą się tanie popularne 3-dniowe wycieczki do Gdyni. Technicznie organizowanie tych wycieczek objęło polskie Biuro Podróży „Orbis". Każdy uczestnik otrzymuje indywidualny bilet kolejowy, z dokładnem oznaczeniem jego pociągu, datą i godziną wyjazdu z miejscowości, z której wychodzi pociąg wycieczkowy oraz datą i godziną wyjazdu z Gdyni w kierunku powrotnym. Bilet ten służy na wyznaczony pociąg, zarówno przy przejeździe do Gdyni, jak i zpowrotem do miejsca zamieszkania. Pociągi będą uruchomione ze Lwowa (cena około 22 zł.), z Lublina (około 18 zł.), z Przemyśla (około 20 zł.), z Nowego Sącza (21 zł.), z Krakowa (około 19 zł.). Cena udziału w wycieczce obejmuje przejazd z miejsca wyjazdu pociągu wycieczkowego do Gdyni i z powrotem, wstęp na zabawę ludową na Polanie Redłowskiej, w dniach 29 czerwca lub 2 lipca oraz bogato ilustrowany „Przewodnik po Gdyni i wybrzeżu", który otrzyma przy wyjeździe na wycieczkę każdy uczestnik. Uczestnicy zamieszkali poza miejscowościami, z których wyjdą pociągi wycieczkowe opłacają przy przejeździe z miejsca zamieszkania do stacji wyjazdowej pociągu 30% normalnej taryfy pasażerskiej przy odległości nie większej niż 150 klm. Należy nabywać bony na kwatery przed wyjazdem w najbliższej placówce „Orbisu". — Kwatery te zależnie od ich jakości kosztować będą od 75 gr. do 8 zł. za dobę (pobyt w Gdyni potrwa 2 doby). Wobec zarezerwowania wszystkich wolnych kwater dla tych wycieczek każdy uczestnik, który nie zaopatrzy się w bon kwaterunkowy przy wyjeździe narażony będzie na nieuzyskanie noclegu, gdyż na miejscu w Gdyni nie będą one przydzielane. Konieczne jest jak najszybsze zgłaszanie się w najbliższej placówce „Orbisu" wszystkich grup i osób, pragnących wyjechać do Gdyni. Ostateczny termin zapisów na te wycieczki upływa z dniem 23 bm. Wszelkich bliższych informacyj udzielą wszystkie placówki „Orbisu".

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. W mieszkaniu Ozjasza Tana (Wałowa 23) w nocy z 18 na 19 bm. jacyś nieznani sprawcy usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Niczego nie zdołali zabrać z mieszkania, gdyż zostali spłoszeni.

BEZ MATKI. Na placu Teodora jakaś nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej. Do powijaków przyczepiona była kartka z napisem: „dziecko nazywa się Tadeusz Onyszka".

KRYMINALNE TO I OWO. Cztery aresztowania za oszukańczą grę w trzy karty, dwa za przejazd bez biletu, dwa za awantury, trzy za kieszonkowe kradzieże, pięć za kradzież i trzy za sztuczny ścisk na boisku „Sokoła" macierzy — oto kryminalny plon lwowskich władz bezpieczeństwa.

WILJAM HORZYCA dyrektorem lwowskich teatrów. Ubiegłej soboty podpisany został kontrakt dzierżawy teatrów miejskich z dotychczasowym dyrektorem p. Wiljamem Horzycą. Kontrakt spisany został na dotychczasowych warunkach.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Zbigniew Kosiński (lat 26) usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Powód usiłowanego samobójstwa: zawiedziona miłość. Kosiński jest inżynierem rolniczym, zamieszkały w Wieluniu, woj. łódzkie. Przyjechał on do swej narzeczonej Gintowt-Dziewałtowskiej (Sykstuska 64), z którą — jak się okazuje — ostatnio był w niezgodzie.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Z mieszkania Brülla Maurycego (Kochanowskiego 22) skradziono biżuterję, garderobę i 800 złotych w gotówce. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 9100 złotych.

TRUP ŻOŁNIERZA W LESIE. W lesie biłohorskim znaleziono zwłoki Władysława Kordjaka, żołnierza 6 pułku lotniczego. Żołnierz ten popełnił samobójstwo przez zażycie jakiejś trucizny.

ZASTRZELENIE GAJOWEGO NA POLOWANIU. Stanisław Pańkowski, dyr. Towarzystwa ubezpieczeń, podczas polowania w okolicy Mościsk zastrzelił gajowego Michała Sokołowskiego.

Ze sportu

ROZGRYWKI LIGOWE

POGOŃ—ŁKS 1:0. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad ŁKS, który, odnosimy wrażenie, jest przereklamowany. Zwycięską bramkę strzelił na 3 minuty przed końcem zawodów Nachaczewski. Zwycięstwem tem Pogoń usadowiła się na pierwszem miejscu z 7 grami i 10 punktami, mając za sobą Legję z 6 grami i 8 punktami. Czarni wskutek przegranej do Legji (3:0) znaleźli się na czwartem miejscu z 7 grami i 7 punktami, mając przed sobą ŁKS z 6 grami i 7 punktami. Warszawianka po zremisowaniu z 22 p. p. (2:2) dysponuje 5 punktami przy 7 grach, a 22 p. p. 3 punktami, mając za sobą również 7 gier.

W LIDZE ZACHODNIEJ prowadzi zdecydowanie śląski Ruch z 12 punktami i 7 grami przed Cracovią z 6 grami i 8 punktami (po zwycięstwie nad Podgórzem 4:2). Obie drużyny Ruch i Cracovia mają zapewnione miejsce w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo ligi. O trzecie miejsce walczyć będą: Wisła, która pokonawszy Wartę (2:1), dysponuje 7 grami przy 7 punktach, Warta z 6 punktami przy 8 grach i Garbarnia z 5 punktami przy 6 grach. Na końcu tabeli znajduje się Podgórze z 7 grami i 2 punktami.

LWÓW POKONAŁ KRAKÓW W MECZU TENISOWYM 6:5. Puhar Targów Wschodnich, o który toczyły się rozgrywki, pozostał we Lwowie. Barw Lwowa bronił między innymi mistrz Polski, Hebda.

WBIEGU KOLARSKIM o puhar „Kurjera Lwowskiego“ na przestrzeni Lwów—Stryj—Lwów zwyciężył Kiczek 5'00'16 przed Wandorem z RKS Legja (Kraków), którego czas jest gorszy od zwycięzcy o 1/5 sekundy. Jako ósmy przybył zawodnik RKS (Lwów) Rachwał 5'25'31. Zawodnik RKS TUR z Borysławia Gmerek nie ukończył biegu z powodu defektu.

WEISÓWNA USTANAWIA NOWY REKORD ŚWIATOWY. Weisówna, olimpijka w rzucie dyskiem, podczas niedzielnych popisów sokolich rzuciła dyskiem 43'40, poprawiając swój dotychczasowy rekord światowy (42'50) o 90 cm. Jak wiadomo, p. Jadwiga Weisówna jest członkiem „Sokoła“ z Pabjanic. Rekordowy rzut p. Weisówny wywołał wśród 20-tysięcznej publiczności, obserwującej przebieg zawodów, ogromny entuzjazm. W zawodach lekkoatletycznych sokolich triumfowały: Śląsk i Poznańskie, zdobywając prawie wszystkie miejsca.

MOTOCYKLOWE GRAND PRIX O MISTRZOSTWO POLSKI odbyły się ubiegłej niedzieli w Katowicach przy udziale 67 zawodników, w czem 20 z Czechosłowacji i 8 z Austrji. W kategorji do 250 cm. zwyciężył Juhan (Czechosłowacja) 2'08'03 przed Weilem (Polska). W kat. do 350 cm. Wańtuch (Czech.) 2'40'07 przed Jungiem (Polska). W kat. do 500 cm. Walie (Austrja) 2'35'48, zdobywając Grand Prix Polski, 2) Alwensleben (Polska). Najlepszy czas jednego okrążenia miał Alwensleben z Bydgoszczy 5'41, tj. przeciętnie 147/godz. Zawodnik czeski Störer upadł z maszyny i doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

MISTRZOSTWA KLASY A: Pogoń I B—Ukraina 4:1; Pogoń (Stryj)—Biały Orzeł 2:1; Hasmonea—Ognisko 2:0; Revera—Lechja 2:1.

MISTRZOSTWA KLASY B: — RKS—Lwowianka 1:1; Grafika—Czarni I B 2:1.

BOKSERSKA DRUŻYNA BŁĘKITNYCH Z POZNANIA pokonaną została w stosunku 8:6 przez kombinowany zespół Lechji i Pogoni oraz 10:4 przez zespół Czarnych i Hasmonei.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

CHCIAŁ PUŚCIĆ W OBIEG BANKNOTY 500-ZŁOTOWE

Michał Antonik, pochodzi z powiatu Lubaczowskiego, jeździł na roboty do Niemiec i przed paru laty osiadł w Kraszkowicach, powiatu Wieluńskiego. W marcu br. przyjechał do swej rodziny w Lubaczowie i pewnego dnia udał się do sklepu kupca Gabla celem zakupna butów. Po uskutecznieniu, tj. transakcji Antonik wręczył Gablowi banknot 500-złotowy. Gablowi banknot ten wydał się podejrzany, udał się więc wraz z Antonikiem do urzędu skarbowego w Lubaczowie celem wymiany banknotu. Urzędnik banknot zakwestjonował, a Antonik powędrował do więzienia.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego odpowiadał Antonik za puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Oskarżony, który w śledztwie bronił się tem, że gdy wracał z Niemiec w roku 1930 w Wieluniu wymieniono mu kilkaset marek niemieckich na złote i że zapewne wtedy dano mu fałszywy banknot 500-złotowy (który dotychczas przechowywał) później zmienił zeznania, tłumacząc się, że, mieszkając w Kraszkowicach, zaprzyjaźnił się z tamtejszym nauczycielem Beksą. Ten nauczyciel pozostawał znowu w kontakcie ze Stanisławem Sobierajem, który miał podrabiać pieniądze. Tenże Beksa przed wyjazdem Antonika do Lubaczowa wręczył mu ten banknot, upominając, aby nikomu o tem nie mówił i za wymianę miał Antonik dostać 50 złotych.

Sąd po rozprawie skazał oskarżonego na dwa lata więzienia.

Oskarżał prokurator Zakrzewski.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Białe noce“.
APOLLO: „W każdym porcie dziewczynka“.
ATLANTIC: „Ożeń się ze mną“.
CASINO: „Dziwoląg“ (Wybryki natury).
CHIMERA: „Gasnące płomienie“.
COLOSSEUM: „Zwycięstwo czarnego Dżeka“ i rewja „Tu zabawa wre“.
GRAŻYNA: „Wesoły Tydzień“ i „Spóźniony romans“.
KOPERNIK: „Mój przyjaciel król“ i „Miodowy miesiąc“.
MARYSIENKA: „Mój przyjaciel król“ i „Miodowy miesiąc“.
MIRAŻ: „Nagana“ i „Cham“.
MUZA: „Nagana“ i „Cham“.
PALACE: „Ekstaza“.
PAN: „Godzina z tobą“.
PASAŻ: „Wszystko dla dziewczynki“ (Harry Peel).
PROMIEŃ: „Król Paryża“ oraz „Wesoły wdowiec“.
RAJ: „Życie i przyszłość kobiety“.
STYLOWY: „Tajemnica stenotypistki“ i rewja „To trzeba, to warto, to musi się zobaczyć“.
ŚWIT: „Traderhorn“.
UCIECHA: „Książę Dracula“ i „rewja „Ach te Lwowianki“.

Zakończenie roku szkolnego wychowawczyń socjalistycznych

Zaproszeni przez Koło wychowawczyń socjalistycznych na uroczyste zakończenie „kursów“ wchodzimy o oznaczonej porze do sali lwowskiego OKR.

Sala świątecznie udekorowana, stoły świątecznie przybrane, a wszedłszy znajdujemy się odrazu w atmosferze rodzinnego święta.

Istotnie wszystkie towarzyszki, tak „chusteczkowe“, jak „kapeluszowe“, towarzysze różnych zawodów, przedstawiciele partji, orkiestra Związku garbarzy i — patrzące na nas ze ścian portrety Tych, którzy tu byli, tu pracowali, podwaliny socjalistycznego ruchu kładli i odeszli i tych, którzy jak towarzysze Limanowski i Daszyński z nami być nie mogą, wszyscy razem — jedna wielka rodzina.

Niespodzianka, którą nam przygotowano, którą darzą nas młodzi, przy herbatce, to żywy dziennik własnego ich układu „Żywy Głos Kobiet“. Dowiadujemy się z niego, jak myślą, jak pracują, jakie cele sobie stawiają, jakie poczyniły postępy — nasze dzieci.

Z innego punktu widzenia patrząc nazwaćby można, że słyszymy co na tym małym odcinku uczyniono dla przyszłości socjalistycznego ruchu.

Nauką „Wychowawczyń“ kierowała siła wytrawna, bo tow. Jadwiga Markowska, a to też zabiera ona pierwsza głos na wstępie uroczystości i tłumaczy nam, że „zakończenie szkolnego roku Kursów Wychowawczych“ jest zarazem inauguracją Tygodnia Kobiet we Lwowie, że pracujące na tym odcinku, nie mogąc w tej chwili zaważyć na szali wielkich walk, oddały się tej robocie cichej, ale nie mniej ważnej.

W pięknem swojem przemówieniu cytuje tow. Markowska słowa tow. Hermana Diamanda, który pracę socjalistyczną przyrównał kiedyś do kunsztownego obrazu z mozaiki: każdy pracownik wkłada weń swój drobny w stosunku do całokształtu, a barwny i piękny kamyczek pragnąc, by jego robota, jego kamuszek maleńki blaskiem i barwą przyczynił się do uświetnienia całości.

Obrana forma „żywego dziennika“ służyć ma do tego, by młode kursistki umiały to co napisały powiedzieć by popróbowały sił swoich jako mówczynie.

Ze „Słowa wstępnego“ wygłoszonego przez tow. J. Diamandową dowiedzieliśmy się że członkinie „Koła Wychowawczyń“ trudnić się postanowiły wychowaniem socjalistycznem, ale bezmiar kwestyj ogarniętych temi dwoma słowami oszołomił je czuły się „jakby zbłąkane w lesie“, uchwyciły się więc słowa drugiego obranej przez się nazwy — socjalizmu, czyniąc z niego swą gwiazdę przewodnią i drogowskaz.

Tow. Feiksówna wygłosiła feljeton pt. „W warsztacie trykotarskim“.

Tow. Berezowska wiersz „Ku czci bohaterów z Klimontowa“.

Tow. Jaroszówna: „Wspomnienie z obozu letniego RKS żeńskiego“.

Tow. Pieryszynowa obrazek pt. „Dzień życia rodziny bezrobotnego“.

Tow. Oleńkiewiczówna — pełne humoru wspomnienia z dzieciństwa.

Tow. Szwagrówna wygłosiła część polityczną dziennika. Z werwą, swadą, zrozumieniem i zacięciem opisała obecną sytuację.

Próbny lot wychowawczyń, pierwsza wyprawa z gniazda — ciasnego, szkolnego pokoiku w przestrzeń ogromnej sali napełnionej przedstawicielami starszego pokolenia, towarzyszami często onieśmielającymi wiekiem lub powagą — udał się w zupełności.

„Wychowawczynie“ miały w urządzeniu wieczoru dzielnych pomocników w młodszych od siebie harcerzach, którzy ustawiwszy się zwartą gromadą pod ścianą otworzyli uroczystość chóralnym śpiewem, a po każdym artykule żywego dziennika intonowali pieśń socjalistyczną, bojową.

Trudno było opanować wzruszenie na widok dziesięcio i dwunastoletnich chłopaczków o dziecięcych twarzyczkach, z powagą i siłą śpiewających: „Bój to będzie ostatni, krwawy ziści się trud, gdy związek nasz bratni, ogarnie ludzki ród!“

Może... może oni przecież doczekają tego....

Harcerze uświetnili piękny ten wieczór, który wszystkim uczestnikom długo pozostanie w pamięci przemiłym obrazkiem scenicznym o treści socjalistycznej pióra jednego z pośród swoich członków.

W liczbie zaproszonych gości znalazła się przypadkiem orkiestra Związku garbarzy, która bezpośrednio przed uroczystością miała lekcję na sali. Towarzysze garbarze odnieśli z popisu młodych jaknajlepsze wrażenie, a dali temu wyraz nietylko przez uświetnienie ich wieczoru swoją wprawną grą orkiestralną, ale kapelmistrz ich powiedział to krótkiemi i serdecznemi słowy.

Imieniem partji przemówił do młodzieży tow. dr. Hersztal. **H. D.**

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 20 czerwca

7.00 –8.00: Audycje poranne. — 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.05: „Silva rerum“. 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon i giełda zbożowa. 15.45: Kącik LOPP. 15.50: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 16.00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00: „Listy i programy“. 17.15: Muzyka z Warszawy. 18.15: Odczyt: „Przyroda Palestyny“. 18.35: Recital fortepianowy z Warszawy. 19.15: Chwilka lwowskiej dyrekcji kolejowej. 19.20: Rozmaitości. 19.40: „Na widnokręgu“. 19.55: Komunikat małopolskiego Towarzystwa zachęty do hodowli koni. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Pogadanka o nieśmiałości. 21.10: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Feljeton K. Makuszyńskiego. 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Środa 21 czerwca

7.00—8.00: Audycje poranne z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.05: „Silva rerum“. 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon i giełda zbożowa. — 15.45: Skrzynka PKO. 16.00: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 17.00: „Etyka nowego człowieka“. 17.15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18.15: „Co myślą o sporcie i turystyce“. 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.20: Rozmaitości. 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.00: Audycja wesoła. 20.55: Dziennik wieczorny. 21.05: „Rozmowa z młodymi i starszymi“. 21.15: Koncert kameralny. 22.00: ??? Trzy pytajniki. 22.15: Gramofon. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23.00: Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW (ul. Zielona 7). We czwartek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu i mężów zaufania. Sprawy bardzo ważne.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisławą Ziemiańskiego.